

mnie na wzajem przeszyła się mi się
 wszystko w duszy przewróciło. Ineba by
 być ślepa żeby nie widzieć iż jest
 bardzo słaba, jednak dalać sobie była
 wyperswadować przez Setera iż była
 nie miała nowego napadu, przez zimę
 to wiosną i lato jej zdrowie powróca,
 tak jak lato w Versalu jej było ps-
 tępym, a dopiero tutaj sobie ja-
 szychowała się nadziwając. Za nowa
 siostra ma też swych opowiada-
 nia śmierci wszystkich swoich d-
 cych. Pierwszą opowiadała
 o jakimś damie co żony i 13-letniego syna
 straciła na szkarlatynę. Cała noc mi
 się marzyło iż śmiercią Władcy
 na szkarlatynę i że się z Ławentem
 dziećmi oni z faciem porękać nie
 mogą żeby ich nie zarazić. - Wczoraj
 cały dzień opowiadała o ludziach co
 umarli nie przygotowaniu bo ich nie
 ostrednie smat. O protestantach

cudownie nawróconych w chwili
 śmierci i t.p. Cała to noc jak
 waży się w łóżko wilan, i wszystko
 te śmierci i honoria i rozpa-
 jak ^{mi} poranna przed oczami prze-
 chodziły. ~~To tyk...~~
 Władcy piwi do szkarlatynę przytępiła
 się ta milicja podobno to co u nas
 rowię iarnię. Za milicję nie jest
 niebezpieczna, ale bardzo dobiega, i
 oprócz tego ma bronchite. Dwie
 iż niebrak mocz był chory. Blak
 mówi iż z wszystkim chorib szkar-
 tyna jest najbardziej d-
 iż miesiąc zimie za cieple mo-
 żna być pewnym wyzdrowienia, ale
 iż dotąd Władcy chociaż ma nowa
 szkarlatynę, jednak jest na dobrej
 drodze bo gorączka opadła. Trochę
 nawet dzisiaj rozmawiał, pierwszą roz-
 woli to sirotę od pierwszą to była
 infirmière w szkole St: Parbe i
 mnióstwo mi historyi opowiada
 o różnych chłopcach, a iż te historye
 mniej jej straszę niż mnie wie

bardzo kontent. prosił mnie żeby
mógł się spowiadać co też robi poju-
tze. - Ale czasem tu ciszę moją
cierpi. P. Bisk. ledwie przez poboję prępe
moje, wygląda jak cień blada i chuda,
Władysław chory. Dzieci tamtych nie
mogę widzieć. O Janina i Jui niepokój.
Do tych czasów o wszystkim Panie
Bisk. mówiłam, teraz muszę się smiać
i udawać im wesoła kiedy mnie by
Dusza. Dzień w Moja Mamanie
smutnie. Jedyna moja przyjaciółka to Mary
Kischa do habzjeństwa i której modlitwy
po modlitwie odmawiam, a raczej nie
modlitwy ale nowenny. Mówiłam dziś
P. Bisk. że ona się nie domyśla że jej
choroba robi na mnie to, co Cesia
mówiła że jej choroba na niej wy-
wiera. Moja Mamanie napisa-
łam tu list bo już dziś wytrzymać
nie mogłam. ale może się nie godzi
tak Mamę tropić. a jednak proszę go
bo wiem że Mamanie tego chce.
O Jui nie wiem, mówi że się boi zka-
latymy, zdaje mi się że to po prostu wy-
mówka aby mnie nie widzieć. Biedna
ona, zasklepia się, racina, upiera, nam
to jej usposobienie i próbi trwać ciszą się jej